

Piotr Bartula

## „Wojna sprawiedliwa” — pożyteczna fikcja czy realistyczny postulat?

### “Just War” — political fiction or credible postulate?

**Abstract:** As the well-known proverb goes, war is a continuation of politics by other means. Every realistic political perspective acknowledges the possibility of war as the last resort in solving agonal conflicts. As such, politics is to war as the threat of force is to its actual use.

With skepticism, my paper explores the presupposition that war can be a lawful, legitimate instrument of politics. Specifically, I consider two opposing “just war” paradigms- the realistic and moralistic.

**Keywords:** just war, agonal conflict, force

### Wojna i polityka

Znamy wszyscy powiedzenie, iż wojna jest tylko kontynuacją polityki za pomocą innych środków. Oznacza to tylko (i aż) tyle, że każda polityka dopuszcza możliwość wojny. Polityka pozostaje tedy do wojny w stosunku takim, jak zagrożenie użycia siły do jej realnego zastosowania. Jeżeli zawiodą wszelkie dyplomatyczne i polityczne środki rozwiązania agonistycznego konfliktu dwóch lub więcej pretendentów i/lub rywali do władzy nad konkretnym terytorium, wojna staje się nieunikniona. Spór o miedzę (lub uniwersyteckie pensum) to znane wszystkim przykłady mikrowojny w makroświecie

natury. Trzeba sobie jasno uprzytomnić, że „przekłeta”, zdemoralizowana, makiaweliczna, cyniczna polityka jest zawsze lepsza niż wojna, a wojna zwykła jest lepsza niż wojna jako zbawcza krucjata wobec przeciwnika o rzekomo niższych kwalifikacjach moralnych. Dygresyjnie przypomnę, że trudności z definiowaniem sprawiedliwości jest sporo już w odniesieniu do społeczeństwa cywilnego, a co dopiero kiedy dotyczy to militarnych podmiotów siły — narodów militarnych, a tym bardziej imperiów. Nie ma oczywiście nic gorszego niż wojna domowa, a w pewnym sensie każda wojna jest wojną domową pomiędzy ludźmi sprawiedliwymi, a przeciwko ludziom niesprawiedliwym. Na ogół bowiem obie strony wojny definiują się w kategoriach moralnych, zgodnie z którymi wróg jest traktowany jako zły moralnie, szpetny estetycznie i szkodliwy ekonomicznie, nieprawdy; i w tym sensie wróg nie ma moralnego prawa być wrogiem. Trudno zresztą, aby było odwrotnie. Nawet o ostatniej wojnie mówi się niekiedy jako o wielkiej europejskiej wojnie domowej 1939—1945, która przekształciła się w wojnę światową, a następnie w zimną wojnę pomiędzy dwoma imperiami (sowieckim i amerykańskim), te zaś na naszych oczach się rozpadły lub wycofały, pozostawiając nas na końcu historii, ale z pozostałościami historycznych retrorozliczeń<sup>1</sup> po odpływie dwóch wielkich ideologii — raz się zwalczających, a raz sojusznicznych<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Ten nurt zwalczających się Flag Nacjonalizmów Ofiar opiera się na licytacji na rynku politycznym o pierwszeństwo we frontowej ofiarności w trakcie Drugiej Wojny Światowej. Jak pisze postulujący ideę przedawnienia Tomasz Gabiś: „Za czym idzie »represywny dyskurs«, spleciona z kolczastego drutu pojęć, takich jak »zbiorowa wina«, »zbiorowa odpowiedzialność«, »zbiorowa hańba«, »zbiorowa solidarność winy«, »zbiorowy wstyd«, »zbiorowa pokuta«, »wspólna hipoteka obciążona winą«, »zbiorowy dług«, »zbiorowa skrucha«, »zbiorowe zadośćuczynienie«, »zbiorowy żal za grzechy«, oraz innych pokrewnych pojęć, będących zawsze pseudonimami »zbiorowej winy«, która zresztą nie musi być zawsze nazwana wprost, ale ukryta jest w założeniach argumentacji, postulatów i żądań moralnych, politycznych czy finansowych”. T. GABIŚ: *My dezertrzy z frontów Wielkiej Europejskiej Wojny Domowej*. W: IDEM: *Gry imperialne*. Kraków 2008, s. 189.

<sup>2</sup> Co prawda zwrot „wielka europejska wojna domowa” nie jest zbyt często używany, ale przyjąłem go jako bardziej poręczny, a nawet lepiej oddający etyczno-polityczny wymiar minionych wydarzeń; zwrot „wojna światowa” wypiera niejako europejską winę za tę wojnę. Patrick J. Buchanan pisze na ten temat: „Jak powiedział Napoleon, każda europejska wojna jest wojną domową. Historycy będą spoglądać wstecz na lata 1914—1918 i 1939—1945 jako na dwie fazy wielkiej wojny domowej Zachodu, gdy niegdyś chrześcijańskie narody Europy rzuciły się na siebie z tak bestialskim zapamiętaniem, że obaliły wszystkie swoje imperia, sprowadziły kres wielowiekowych rządów Zachodu i przyspieszyły śmierć swojej cywilizacji”. P.J. BUCHANAN: *Churchill, Hitler i niepotrzebna wojna*. Tłum. G. WALUGA. Warszawa 2013, s. 25. Autor stawia także tezę, że Wielka Brytania zamieniła obie wojny

Problem wojny słusznej należy z jednej strony do filozofii prawa, a z drugiej — do filozofii polityki. Napisane najprawdopodobniej w pierwszej połowie roku 1410 w stanie wojny lub zagrożenia wojną z Krzyżakami, *Kazanie o wojnie sprawiedliwej i niesprawiedliwej* Stanisława ze Skarbimierza wprowadza zasadniczy dla cywilizacji prawnej problem, mianowicie: jak przekształcić wojnę w „urządzenie” prawne czyniące z wojny racjonalne narzędzie rozstrzygania agonalnego sporu<sup>3</sup>. Nie chodzi o to, że się chce wojny, chociaż pytanie o winę: kto wojny chciał, także może być interesujące. Nie zawsze jednak łatwo jest wskazać winnego; prawdę mówiąc, nie jest to możliwe. Ale skoro wojna musi już być rozstrzygnięciem ostatecznym i nieuchronnym, pozostaje problem do rozwiązania: jak uczynić ją sprawiedliwą. W tym kontekście rozważane są następujące zagadnienia: zakaz bezzasadnej walki, dopuszczalność wyjątków, interpretacja wojny w analogii do instytucji obrony koniecznej (samoobrony), dopuszczalność zabijania, wojna jako ekspedycja karna wobec przeciwnika niższego moralnie, nieunikniona konieczność wojny, zdrożna intencja przeciwnika, łupy indywidualne i zdobycze wojenne, wojna jako okazja do zbrodni, dobry cel, a złe środki, udział duchownych w wojnie, stosunek chrześcijan do pogan w sojuszach wojskowych, dyscyplina i przysięga, ustalenie, czy wróg agonalny jest zarazem wrogiem moralnym, wojna o pokój, granice wykonania rozkazu. Każde z tych zagadnień może być oczywiście rozważane z osobna. Zagadnienie wojny sprawiedliwej rozpada się na dwie względnie odrębne kwestie: *jus ad bellum* — uprawnienia do jej prowadzenia, i *jus in bello* — zasad obowiązywania w czasie jej trwania. Najmniej problematyczne zdaje się stwierdzenie, iż sprawiedliwe jest odparcie siły siłą, obrona przed napastnikiem jest zawsze uzasadniona, tak jak uzasadniona jest w życiu cywilnym obrona konieczna. Wyróżnia się warunki, przyczyny i cele wojny sprawiedliwej. Najważniejsze, aby wojnę prowadziła prawowita publiczna władza zwierzchnia, której przeciwieństwem są wojny prywatne. Ich sprawiedliwość nigdy nie może być ustalona, ponieważ warunkiem pojawienia się pojęcia

Europejskie w wojny światowe. Píše on „Gdyby Wielka Brytania nie udzieliła gwarancji Polsce w marcu 1939 roku, a potem nie wypowiedziała wojny Niemcom 3 września, pociągając za sobą Afrykę Południową, Kanadę, Nową Zelandię i Stany Zjednoczone, wojna niemiecko-polska mogłaby nigdy nie stać się sześćioletnią wojną światową, która przyniosła śmierć 50 milionom ludzi”. Ibidem, s. 26.

<sup>3</sup> Szczegółowe omówienie traktatu znajdujemy w książce L. EHRLICHA *Polski wykład prawa wojny XV wieku. Kazanie Stanisława ze Skarbimierza „De bellis justis”*. Warszawa 1955, s. 59. Por. STANISŁAW ZE SKARBIMIERZA: *Kazanie o wojnie sprawiedliwej i niesprawiedliwej*. W: *Mowy wybrane o mądrości*. Red. M. KORDKA. Kraków 2000.

„sprawiedliwość” jest istnienie suwerena publicznego. Sam publiczny charakter wojny nie wystarcza jednak do spełnienia warunków sprawiedliwości, dochodzą tu: odparcie wroga, odzyskanie mienia zagrabionego, pomszczenie krzywdy. Oto przyczyny wojny sprawiedliwej: a) boskie — wynikające z nakazu boskiego; b) naturalne — obrona konieczna; c) pożyteczne — prewencyjne; d) uczciwe — pomoc napadniętemu.

Definicja niczego nie rozstrzyga. Każdy bowiem powie, że działa w samoobronie, a wojna obronna jest przeciwstawieniem się bezprawiu. Ale w tym sensie wojna niesprawiedliwa w ogóle nie istnieje, gdyż obie strony traktują swoje działanie jako obronę konieczną, a opór przeciwnika — jako etycznie bezzasadny. Każdorazowo mamy tedy do czynienia z obustronnie „sprawiedliwą” krucjatą. Przy takim podejściu wszelkie traktaty głoszące ideę wojny sprawiedliwej okazują się wyłącznie traktatami politycznymi, mającymi na celu zagrzewanie swoich do walki z niesprawiedliwym „wrogiem”. W tym kontekście traktat Stanisława ze Skarbimierza był w gruncie rzeczy próbą uzasadnienia sojuszu z poganami (rozszerzenie pojęcia międzynarodowej wspólnoty prawnopolitycznej poza wspólnotę chrześcijańską) celem wzmocnienia własnej siły militarnej. Wojna to w gruncie rzeczy domena wolności, a nie sprawiedliwości. W czasie wojny bowiem człowiek jest istotą całkowicie wolną w realizacji woli mocy, albowiem nie obowiązują go żadne reguły dobra i zła, boskie czy ludzkie. Może zabijać i gwałcić, i bywa za to nagradzany. Działa poza sprawiedliwością i niesprawiedliwością, tym bardziej że podczas wojny nie istnieją ludzie „w ogóle”, tylko nasi ludzie oraz ich ludzie — ich mężczyźni i ich kobiety, które są gorszej jakości (w prawości, estetyce, prawdomówności) od naszych mężczyzn i kobiet<sup>4</sup>. Pytanie, jak przekształcić wydarzenie irracjonalne, jakim jest wojna, w urządzenie prawne, racjonalny sposób rozwiązywania sporów — oto kwadratura koła filozofii polityki i prawa; jeżeli pominąć religijną wykładnię wojny jako „kary bożej” za mactwa i kłamstwa, określenie „wojna sprawiedliwa” to nie oksymorn, to absurd. Pojęcie „sprawiedliwy niesprawiedliwy” powstaje dopiero po wojnie, wraz z instytucjami zdolnymi do naprawiania fundamentalnie naruszonego ładu prawnego, choć panuje opinia, że robią to na ogół zwycięzcy, przeprowadzając sąd nad pokonanymi.

<sup>4</sup> W sytuacji konfliktu wojennego prawie zawsze mamy do czynienia z wzajemnym stygmatyzowaniem się przeciwników za pomocą wartościujących przeciwieństw typu: dobry — zły, sprawiedliwy — bezprawny, kłamliwy — prawdomówny. Wróg jest postrzegany nie tylko jako agonalny przeciwnik czy rywal, lecz także jako istota zła moralnie, szpetna estetycznie i szkodliwa ekonomicznie.

Jak pisał Bertolt Brecht: „Zawsze zwycięzca / Pisz historię zwyciężonych / Pobitym / Ten, co ich pobił, wykoślawia rysy / Słabszy / Schodzi ze świata, na którym zostaje Kłamstwo”<sup>5</sup>. Dodajmy: kłamstwo wojny sprawiedliwej.

## Dwa kanony

Wyraz „wojna” ma ściśle określone znaczenie. Opisuje on sytuację rozwiązania sporu — politycznego lub ideologicznego — przy użyciu przemocy, bez respektowania reguł prawnych. Dopiero pierwsze bombardowanie stanowi właściwą i solidną podstawę użycia terminu „wojna”. Dopiero po zakończeniu wojny odbywają się procesy przestępców wojennych, procesy, których celem — tak przynajmniej głoszą zwycięzcy — jest naprawa fundamentalnie naruszonego prawnego ładu społecznego, odbudowa państwa Lewiatana na gruzach i stertach śmieci. Ponieważ idea sprawiedliwości sama jest obiektem politycznych sporów, można mieć wrażenie, że świat teorii sprawiedliwości stał się areną pełną dzikich zwierząt, z których każde ma roszczenia, aby dla siebie zdobyć miejsce naczelne — „powszechnie obowiązujące”; przybliżona równość ludzi powoduje, że tkwią oni w nieustannej walce o ograniczone zasoby. Wszelkie rozważania na ten temat wojny toczą się nadal w dwóch przeciwstawnych kanonach maksym, generujących liczne spory światopoglądowe i sytuacje graniczne.

**Kanon I.** Głosimy, że: dobra wola nie zastąpi broni; pacyfizm likwiduje ze swej natury państwo; idea wiecznego pokoju czyni przyszlą wojnę jeszcze straszniejszą, bo armia pokoju musi zabić przeciwników pokoju; wojna nie jest grzechem, ponieważ to, co pożyteczne, nie psuje tego, co niepożyteczne; wyrzekać się przemocy można tylko dlatego, że użyją jej inni; kto podcina wysiłki jednej strony, wspomaga drugą; nakaz i nawyk, posłuszeństwo i groźba, bezlitosna i natchmiastowa decyzja, dotkliwy cios i ostateczne rozwiązanie — to domena polityki; pojęcia takie jak „słuszność” i „litość” nie są z tego świata; lepiej patrzeć w lufę karabinu niż w chytre oczy sklepikarza;

---

<sup>5</sup> B. BRECHT: *Sąd na Lukullusem*. W: *Dramaty*. T. 1. Wstęp i wybór R. SZYDŁOWSKI. Warszawa 1962, s. 371.

moralna racja nie jest gwarantem zwycięstwa; nie ma moralnych rekompensat za klęskę; nawet zwycięstwo słuszności nie gwarantuje ładu gospodarczego, społecznego i ustrojowego; ludzie to wyłącznie agonalni i egzystencjalni rywale do tych samych dóbr; stronnictwo jest naturalna i konieczna; działanie na rozkaz jest uzasadnione, gdy służy interesom swoich, a nieuzasadnione, gdy w te interesy godzi; wszelka uczynność opiera się na interesie własnym; człowiek zawsze dąży do tego, aby drugiego pokonać, a nawet poniżyć; mówi doń: czyn, co mówię, bo ja tak chcę; łagodne formy zbiorowej odpowiedzialności powinny być stosowane; rozkazy odstrasżające przeciwnika perspektywą obciążenia go odpowiedzialnością za spodziewane skutki oporu ponoszone przez cywili są zasadne; umiarkowana presja fizyczna stosowana w taktyce przesłuchań jest dozwolona, aby odbić swojego lub uzyskać informacje ratujące życie; zabijanie cywili może być uzasadnione, gdy wróg umieszcza wytwórnie broni w okolicach szkół i przedszkoli; wyburzanie prywatnych domów jest konieczne w warunkach walk miejskich, niepodporządkowania się „planom przestrzennym” i/lub nierespektowania stref zagrożenia; każdy człowiek powinien się poddać władzy, która ma nad nim moc; rozkaz słusznie obowiązuje dlatego, że wydał go suweren; suweren jest korzystnym tyranem, który uwalnia od tyranii sąsiada; forma rządów ma bardzo małe znaczenie, a liczą się tylko moc i siła suwerena; miarą suwerenności jest panowanie na wyznaczonym przez siebie terytorium; ludzie nigdy nie czynią dobrze, jeżeli nie są do tego zmuszeni rozkazami i sankcjami; miłosierdzie żołnierza polega na precyzji ciosu i celności strzału; w zamian za zwiększenie szans własnego przeżycia musimy przyjąć na siebie ryzyko wykonywania rozkazów, których cel jest zakryty przed naszym wzrokiem; równość polega na tym, że każdy każdego może zabić; moc, decyzja i przepis tworzą prawo; przeciwnika należy unieszkodliwić wszelkimi sposobami; nie wolno czekać na uderzenie, lecz samemu stosować uderzenie wyprzedzające; społeczeństwo to wspólnota mundurów, a naród to siła zbrojna panująca na danym terytorium; współobywatel to ten, kto ma podobny emblemat na czapce, pagonie lub rękawie; wróg jest zły moralnie, szpetny estetycznie i szkodliwy ekonomicznie; wszelki z nim kompromis jest karygodny, a każdy kontrakt szkodliwy; przekształcenie wojny w urządzenie prawne jest niemożliwe, bo obie strony mają wyobrażenie o oporze przeciwnika jako etycznie bezzasadnym; wojna sprawiedliwa to okazja do wzajemnego poniżania; „wojna sprawiedliwa” u muzułmanów: to ty, Żydzie, zainfekowałeś w latach intifady 300 palestyńskich dzieci wirusem HIV, a u Żydów: to ty, terrorysto, zaraziłeś Izraelczyków HIV i zatruliś trutką na szczu-



ry; „wojna sprawiedliwa” w Iraku: brudny, zawieszony, powieszony Saddam Husajn naprzeciwko angelicznego George’a Busha; formuła słusznego rozkazu brzmi: traktuj wojnę jako ekspedycję karną wobec przeciwnika stojącego niżej cywilizacyjnie; do pojęcia rozkazu należy tylko to, że został wydany i obowiązuje; gdyby żołnierz kierował się własnym sumieniem, wówczas przysięga — czyli zobowiązanie się do czegoś, co generuje obowiązek — stałaby się bezcelowa, albowiem sensem przysięgi jest ingerencja w sytuacjach wątpliwych; maksyma kapitulacji brzmi: czyn to, co ci rozkażą wtedy i tylko wtedy, gdy tego naprawdę chcesz, a maksyma zwycięstwa brzmi: czyn to, co ci rozkażą, bez względu na to, czy tego chcesz, czy nie; do zadań żołnierza nie należy występowanie w roli sędziego wobec swego najwyższego dowódcy; kto ma obowiązek słuchania, nie ma obowiązku badania słuszności polecenia i rozkazu; Kreon miał rację, gdyż Polinik był zdrajcą i nie zasłużył na honorowy pochówek: „Jeśli wśród rodziny / Nie będzie ładu, jak obcych poskromić?”<sup>6</sup>; rację miał Sokrates, wybierając śmierć, a nie ucieczkę: „Czy sądzisz, że potrafi jeszcze istnieć [...] państwo, w którym wyroki mocy żadnej nie mają, ale im ludzie prywatni władzę odejmują i ważność?”<sup>7</sup>; rację miał Adolf Eichmann, biorąc milczenie suwerena za aprobatę swojego działania: „Dlaczego nikt do mnie nie przyszedł i nie zganił za cokolwiek związanego z wypełnianiem obowiązków ustawowych”; Sokrates i Eichmann to wielcy legaliści, którzy giną na posterunku praw stanowionych; imperatyw pierwszego brzmi: postępuj w taki sposób, aby twoje prywatne zapatrywania nie burzyły porządku prawnego i nie odjęły mu mocy, imperatyw drugiego zaś brzmi: postępuj w taki sposób, aby twoje działania pozostawały w zgodzie z wolą Führera, który by je zaaprobował, gdyby je znał<sup>8</sup>; o zagadnieniach politycznych i wojskowych nie należy myśleć kategoriami zaczerpniętymi z dziedziny moralności, lecz z dziedziny polityki i wojskowości.

**Kanon II.** Głosimy, że: polityka tym różni się od wojny, że stanowi tylko zagrożenie siłą, a nie zastosowanie siły; na świecie nie ma nic lepszego niż dobra wola; należy traktować drugiego człowieka zawsze jako cel, a nie jako środek; są spory wrogów i przeciwników: te pierwsze prowadzimy, gdy odrzucamy wzajemne cele, drugie zaś, gdy poszukujemy odmiennych środków do wspólnych celów; idea wiecznego pokoju i pojednania oblecze się w ciało konfederacji państw; należy dotrzymywać obietnicy, kontraktów cywilnych i traktatów między-

<sup>6</sup> SOFOKLES: *Antygona*. Tłum. K. MORAWSKI. Rzeszów 1990, epeisodion, s. 27.

<sup>7</sup> PLATON: *Kriton*. Tłum. W. WITWICKI. Warszawa 1984, XI B.

<sup>8</sup> Wypowiedź Adolfa Eichmanna za: H. ARENDT: *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*. Tłum. A. SZOSTKIEWICZ. Kraków 1987, s. 168.

narodowych; trzeba kochać nieprzyjaciela swego, nie wyrządzać mu szkody bez potrzeby i ponad miarę; wróg publiczny nie jest wrogiem prywatnym, trzeba go pokonać, ale nie poniżyć; równość polega na pozostawianiu pod opieką słusznego prawa; celem i macierzą prawa jest sprawiedliwość, a nie odstraszanie; suweren ma być nieskazitelny; jest sąd ponad sądem człowieka; należy słuchać rozkazów tylko wtedy, kiedy są godziwe; zbrodniczy rozkaz suwerena nie usprawiedliwia podwładnego; są rozkazy generała i przykazania Chrystusa; wykonanie rozkazu generała wbrew przykazaniu Chrystusa jest gorsze od nieistnienia; rozkaz — chociaż związany z zagrożeniem sankcjami — odwołuje się zawsze do autorytetu władzy; poświęcenia i ofiary z życia można żądać jedynie wówczas, gdy działa się z boskiego nadania lub w służbie świętych wartości (w przeciwnym razie będzie to tylko przymus podporządkowania); rozkaz suwerena jest słuszny, gdy wspierają go sakralna moc i autorytet boski; słuchamy normy, a nie człowieka; moc nie tworzy powinności, lecz tylko podległość; powinieniem, bo inni powinni; przestępca wojenny i terrorysta nie podlegają prawu, które sami obalali; do pojęcia rozkazu należy jego słuszność; kto, wykonując przestępczy rozkaz, zabił niewinnego, nie może żądać, aby naruszone przez niego dobro pozostawało w jego przypadku pod opieką prawa, które sam obalił; naruszając cudze prawo do życia, podważam prawo do własnego życia; nie należy narażać niewinnych ludzi celem zmniejszenia własnych zagrożeń; uczynność opiera się na obowiązku, a nie tylko na interesie własnym; kłamstwo zawsze prowadzi do zguby; nie należy nieproporcjonalnie, często i masowo, bez litości i świadomie zabijać osób niestanowiących zagrożenia, dzieci i kobiet; nie wolno otwierać ognia, gdy brak bezpośredniego zagrożenia życia; kto ma obowiązek słuchania, nie ma obowiązku badania słuszności rozkazu, chyba że jest pewne, iż wojna jest niesprawiedliwa; każdy ma obowiązek badania sprawiedliwości wojny i nikt nie może iść bezkrytycznie za swoim przywódcą; każdy powinien poddawać polecenia przywódcy osądowi sumienia; nikt nie jest zwolniony z odpowiedzialności z tej racji, że jego działanie było fragmentem satanistycznego planu lub „inaczej czynić było nie do pomyślenia”, bo wszyscy postępowali tak samo; ani konieczność historyczna, ani fatalizm, ani oportunizm nie usprawiedliwiają czynów nagannych; żołnierze i obywatele są odpowiedzialni za zbrodnię dokonaną na rozkaz swojego dowódcy i popieranie jego przestępstw; każdy członek narodu i armii ponosi odpowiedzialność za działania swoich przywódców; być częścią narodu, grupy czy armii oznacza brać część odpowiedzialności; nie ma nic gorszego, jak dokonywać zbrodni, mając poczucie dobrze spełnionego obowiązku; kto wykonuje rozkazy dowódcy błędnie, od-



powiada za przegraną bitwę; kto bierze udział w masowym mordzie, jest odpowiedzialny za ludobójstwo; trzeba niekiedy wybrać nieposłuszeństwo obywatelskie wbrew bezpieczeństwu prawnemu państwa; etyka jest potrzebna politykowi tak, jak istnienie Boga jest potrzebne grzesznikowi: aby utrudniać mu dobre samopoczucie; należy słuchać tylko imperatywu kategorycznego.

## Bibliografia

- ARENDT H.: *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*. Tłum. A. SZOSTKIEWICZ. Kraków 1987.
- BRECHT B.: *Sąd na Lukullusem*. W: IDEM: *Dramaty*. T. 1. Wstęp i wybór R. SZYDŁOWSKI. Warszawa 1962.
- BUCHANAN P.J.: *Churchill, Hitler i niepotrzebna wojna*. Tłum. G. WALUGA. Warszawa 2013.
- EHRlich L.: *Polski wykład prawa wojny XV wieku. Kazanie Stanisława ze Skarbimierza „De bellis justis”*. Warszawa 1955.
- GABIŚ T.: *Gry imperialne*. Kraków 2008.
- PLATON: *Kriton*. Tłum. W. WITWICKI. Warszawa 1984.
- STANISŁAW ZE SKARBIMIERZA: *Kazanie o wojnie sprawiedliwej i niesprawiedliwej*. W: *Mowy wybrane o mądrości*. Red. M. KORDKA. Kraków 2000.
- SOFOKLES: *Antyгона*. Tłum. K. MORAWSKI. Rzeszów 1990.